

GAZETA

10 — DZIEŃ! DZIEŃ! DZIEŃ! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

W dniu Imienin Józefa Piłsudskiego
Twórcy Niepodległości Państwa — Pierwszego Marszałka Polski

Dzień dzisiejszy jest dniem imienin Największego Polaka naszych czasów — Józefa Piłsudskiego.

W dniu tym myśli wszystkich obywateli państwa polskiego zwrócić się muszą ku dalekiej wyspie na Oceanie Atlantyckim, gdzie w południowym słońcu spędza swój odpoczynek Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Twórca pierwszej siły zbrojnej Narodu, na czele której zdobył Niepodległość Ojczyzny, Zwycięski Wódz w wojnie z najeźdźcą bolszewickim i Niestrudzony Budowniczy potężnego Państwa Polskiego.

Pierwszy to raz — po iluż latach walk, cierpień i pracy! — Marszałek Piłsudski pozwolił sobie na wypoczynek, który ma dodać mu nowych sił do pracy w jedynym dziele, które postawił za cel swego życia: — uczynić z Polski mocarne państwo, mogące się oprzeć w przyszłości wszelkim trudnościom wewnętrznym i zewnętrznym.

Dzisiaj więc, w dniu Jego Imienin, myśli wszystkich czujących i myślących szczerze oby-

wateli pobiegną ku dalekiej Maderze z gorącymi życzeniami dla Wielkiego Solenizanta, by przez długie jeszcze lata stał

na straży Wielkości Rzeczypospolitej.



W dniu wczorajszym, jako w przededniu Imienin Marszałka Piłsudskiego, odbyło się w Warszawie wiele akademii, po których uczestnicy zebraли się na pl. Marszałka Piłsudskiego i o godz. 6 pp. ruszyli

pochodem przed Belweder, gdzie odbyła się manifestacja na cześć Marszałka.

Równocześnie o godz. 6 pp. przed komenda miasta zebrały się poczty sztandarowe wszystkich pułków warszawskich. Połączone orkiestry pułkowe odegrały Hymn Państwowy, a wata główna sprezentowała broń. Po koncercie ruszyli ulicami miasta

capstrzyki

i wraz z pocztami chorągwiarnymi udały się do Belwederu.

Artyleria, ustawiona w Łazienkach, oddała

salwę 19 strzałów.

podczas grania Hymnu Narodowego.

Wszystkie budynki państwowe były udekorowane już w dniu wczorajszym flagami i portretami Marszałka Piłsudskiego.

Program dzisiejszych uroczystości
ku czci Marszałka

W dniu dzisiejszym odbędzie się tradycyjny

marsz Sulejówek — Warszawa.

Wezmą w nim udział drużyny wojskowe, strzeleckie i organizacji przysposobienia wojskowego.

We wszystkich świątyniach wszystkich wyznań odbędą się uroczyste nabożeństwa na intencję Marszałka Piłsudskiego.

W wielu punktach miasta odbędzie się w godz. 11 — 12 w poł. koncerty orkiestr wojskowych.

Od samego rana, w Belwederze składać będą życzenia dla Solenizanta na ręce p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, delegacje młodzieży, rząd, dyplomacja, senat akademicki, generałowie i przedstawiciele wojska, przedstawiciele urzędników, władz komunalnych, świata artystycznego wreszcie przedstawiciele całego społeczeństwa.

Również we wszystkich miejscowościach na prowincji odbyły się wczoraj capstrzyki, a dla świąt przewidziane są uroczyste obchody.

Strażnicy sowieccy
zbiegli do Polski

GŁĘBOKIE, 18.3. — Z pogranicza sowieckiego donoszą, że na odcinku Łozowce przedostali się nielegalnie na teren Rzeczypospolitej dwaj strażnicy sowieccy, oraz urzędnik sowiecki z Komajnska, Wasyl Dobroczenko.

Zbiegowie zwrócili się do władz polskich z prośbą o udzielenie im azylu na terenie Rzeczypospolitej, oświadczając, że zbiegli z Białorusi sowieckiej z powodu prześladowań politycznych.

34 pasażerów
zginęło na zatoniętym
„Wikingu”

ST. JEAN (Nowa Zjemia), 18.3. — Oficjalna lista stwierdza, iż z 34 pasażerów „Wikinga” brakuje 34 ludzi.

Chaplin jedzie do Włoch

WIEDŃ, 18.3. — Znany artysta filmowy Charlie Chaplin zamierza wyjechać z Berlina do Wenecji.

Broń i materiały wybuchowe
w mieszkaniach działaczy O. W. P. w Poznaniu

POZNAŃ, 18.3. — Władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizji w miejscowych lokalach Obozu Wielkiej Polski i w lokalach partyjnych stronnictwa narodowego i znalazły 9 ampułek szklanych z materiałami wybuchowymi oraz broń i amunicję.

Rewizje i aresztowania trwają.

Platoniczne rozmowy w Genewie

na temat pokoju celnego

GENEWA, 18.3. — Międzynarodowa konferencja dla sprawy rozjemstwa celnego na swym dzisiejszym posiedzeniu jednomyślnie przyjęła końcowy protokół konferencji, stwierdzający, że okazało się niemożliwe osiągnięcie zgody co do ustalenia daty wprowadzenia w życie przyjętej poprzednio konwencji handlowej.

Protokół pozatem stwierdza, że przez to nie jest jeszcze wykluczona możliwość wprowadzenia konwencji w życie w jakimś późniejszym terminie.

Wojujący nacjonalizm niemiecki rusza do ataku dla zabicia porozumienia gospodarczego z Polską

BERLIN, 18.3. Hitlerowcy i nacjonalści z pod znaku Hugena berga, widząc, iż niedawne wyjście posłów tych odłamów z Sejmu Rzeszy skończyło się fiaskiem, próbują za wszelką cenę odegrać się i w tym celu wybraли popartą sprawę ratyfikacji polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Oba te stronnictwa ogłosiły następujące oświadczenie:

„Stronnictwa środka domaga się ratyfikacji polskiego układu handlowego jeszcze w ciągu bieżącej sesji parlamentarnej.

Dymisja

wiceministra Starzyńskiego

Wice-minister skarbu, p. Stefan Starzyński ustąpił z zajmowanego stanowiska. W związku z tem podległy mu resorty (departamenty: ogólny, cel, akcyz i monopoli, polityka ubezpieczeń oraz straż graniczna) obejmie wice-min. pułk. Koc.

P. Starzyński wbrew pogłoskom nie obejmie żadnego stanowiska w Rządzie, zatrzyma jedynie mandat poselski do Sejmu.

Zmiana ustawy emerytalnej uchwalona przez Senat

Na wczorajszym posiedzeniu przedpołudniowym Senat zatwierdził bez dyskusji kilkadziesiąt punktów porządku dziennego, obejmujących ustawy o sprzedaży nieruchomości państwowych i ratyfikacji umów międzynarodowych, popołudniu zaś rozpatrzył nowelę do ustawy emerytalnej.

Przy tej sprawie wywiązała się dyskusja: sen. Siciński (Kl. Nar.) i sen. Gross (PPS) wypowiedzieli się przeciw zmianom w ustawie ze względu na ciężką sytuację obecną, w głosowaniu jednak ustawę uchwalono.

FALE RADJA warszawskiego

przynoszą dziś:

11.58 Sygnal czasu, hejnał z Krak. 12.10 Płyty gramofonowe. 12.35 Transmisja z Filharmonji. Popul. koncert symf. z okazji imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. 14 „Stół wielkanocny i jego tradycje”, wygl. p. E. Kiewnarska. 14.40 Odczyty dla maturalistów. 17.45 Koncert. 19.25 Płyty gramofon. 20 Wywiad red. J. I. Targa z pułk. B. Wieniawą-Długoszewskim. Godz. 20.30 Transmisja z Wilna. 21.30 Koncert posw. żołnierzowi polskiemu. 22 Red. J. Kaden-Bandrowski wygl. felieton p. t. „Pierwsze imię w polu”. 22.15 Koncert ze Lwowa. 23 Muzyka lekka i tan.

CZY-TAJ-CIE **KINO**

Część prasy rządowej popiera to żądanie. Jeśliby zamiar ten miałby być urzeczywistniony wówczas 151 posłów, którzy

swego czasu w zwartych szeregach, opuścili Reichstag, przybędą na głosowanie, aby odprzeć to zabicie uderzenie wy

Cień pruskiej pikethauby na pokoju świata

Niemcy żądają oddania krajów belgijskich

BERLIN, 18.3. Niepoczytalna polityka wodza belgijskich socjalistów i przywódcy międzyrodówki socjalistycznej w Amsterdamie, b. premiera belgijskiego Vanderwelve, zaczyna już wydawać owoce.

Sejm Rzeszy przyjął na wczorajszym posiedzeniu wniosek partji gospodarczej domagający się zwrotu Niemcom okręgów Eupen i Malmédy,

które na podstawie traktatu wersalskiego przyłączone zostały do Belgii. Za wnioskiem tym głosowało centrum i frakcja socjal - demokratyczna.

Uchwała Reichstagu jest faktem niezmiernie doniosłym, poraz pierwszy bowiem parlament niemiecki uchwalił wniosek stronnictwa, domagający się aby rząd wszczął akcję w kierunku odzyskania terytoriów utraconych wskutek wojny.

Dopiero przed paru tygodniami Vanderwelve wystąpił z kampanią za oddaniem Niemcom tych okręgów i nazwany wówczas został w Izbie belgijskiej zdrajcą ojczyzny, i oto już obecnie to jego wystąpienie znalazło realny odzwiek w Niemczech.

Jest to groźna zapowiedź dla przyszłego spokoju Europy!

500 oskarżonych i 1000 świadków w obrzymim procesie P.P.S. Lewicy

ŁÓDŹ, 18.3. — Zakończony został ostatecznie dochodzenia przeciwko członkom kongresu P. P. S. Lewicy, aresztowanym w swoim czasie w Łodzi.

Dotychczas pozostaje w więzieniu 132-ch uczestników kongresu.

Wobec tego, iż okazało się niemożliwym odbycie tego obrzymiego procesu w Łodzi, gdyż na ławie

oskarżonych zasiadzie przeszło 500 osób i przeszło 1000 świadków powołanych do tej rozprawy. — rozprawa zostanie zorganizowana w ten sposób, iż odbędzie się ona nie w całości w Łodzi, lecz akta oskarżonych przekazane będą urzędowi prokuratorskiemu do miejsc zamieszkania poszczególnych oskarżonych.

Karabiny maszynowe nad Moskwą w stalowej twierdzy GPU.

MOSKWA, 18.3. Kierownictwo GPU pracuje gorączkowo nad wykończeniem budowy nowego gmachu GPU na Łubiance, gdyż dawne kazamaty „czerezwyczajki” nie odpowiadają już widocznym potrzebom czernych katów.

Nowy gmach twierdzy GPU

będzie liczył 10 pięter i wybudowany będzie ze stali i betonu. Zaopatrzone on będzie w liczne baszty i balkony.

Jeśli wierzyć pogłoskom, w basztach tych i na balkonach mają być umieszczone karabiny maszynowe na wypadek jakichś r. zruchołów przeciwsowieckich.

Krwawa walka z komunistami w mieście niemieckim

BERLIN, 18.3. — W czasie demonstracji, urządzonych przez komunistów w Nauen doszło do krwawych starć z policją. Jeden z policjantów otrzymał pchnięcie sztyltem w szyję, dwóch innych policjan

tów zostało ciężko zranionych kamienniami.

Policja w obronie własnej zmuszona była użyć broni palnej, przy czem trzech komunistów zostało ciężko rannych.

Hrabia-emigrant przed sądem za fałszowanie weksli

W sądzie okręgowym warszawskim rozpoczął się wczoraj proces emigranta rosyjskiego, hr. Włodzimierza Szarwalowa, młodzieńca lat 26, oskarżonego o fałszowanie weksli na sumę 46 tysięcy złotych.

Arystokratę rosyjskiego łączyły bliższe stosunki z bogatą ziemianką, p. Franciszką Jedryczkowską. W jej imieniu podpisał on weksle, które

złożył w nocnych dancjach na rachunek swych kosztownych hulańnek.

Oskarżony do winy nie przyznaje się, twierdząc, iż łączyły go z Jedryczkowską tak dobre stosunki, że mógł w jej imieniu podpisywać weksle.

Wyrok jeszcze nie zapadł.

mierzone przeciwko Marchii wschodniej i rolnictwu. Następnie posłowie ci ponownie opuścili Reichstag.

Dodać trzeba, że ratyfikacji polsko-niemieckiego układu handlowego w ciągu bieżącej sesji parlamentarnej domaga się partja państwowa (dawni demokraci), a żądanie to popiera przede wszystkim „Berliner Tageblatt”, który obawia się iż nieprzyjęcie tego układu da Polsce bardzo poważny argument w czasie sesji majowej Rady Ligi.

Termin poboru przedłużony o tydzień

Ministerstwo spraw wojskowych przesunęło termin wiosennego wcielenia rocznika poborowego 1909 o jeden tydzień.

Poborowi podlegający wcieleniu nie otrzymają nowych kart powołania, lecz winni stawić się do formacji o jeden tydzień później na podstawie otrzymanych już kart powołania.

„Uproszczona” egzekucja kontrewolucjonistów sowieckich

Opozycja prawicowa rozrzuciła po Moskwie tajnie drukowane ulotki, zawiadamiające o nowym rozporządzeniu szefa G. P. U. Mienszynskiego.

Rozporządzenie to jest instrukcja, jak tracić kontrewolucjonistów. Egzekucji ze względów oszczędnościowych ma dokonywać jeden tylko żołnierz oddziałów GPU, i to zapomocą strzału z tyłu z rewolweru systemu „Colt”.

Dzień ekspansji życiowej

Jeszcze wczesne rano godziny mogą przypomnieć stany chaotyczne i niespokojne.

Dopiero po godz. 9 rano nastąpi nadykatna zmiana na rzecz przedsiębiorczości i aktywności.

Jest to czas doskonały do załatwiania spraw zawodowych. Popołudnie zapowiada się również bardzo dobrze. Wieczór obiecuje nowe miłe wrażenia.

Pogoda na dziś

Pogodnie lub dość pogodnie, miejscami mglisto. Nocą i rankiem jeszcze mroźno, dniem większy wzrost temperatury. Słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe, przechodzące w ciszę.

Giełda

Dolar: 8.92.
Bank Polski: 135.00.
5 proc. pól. kolej. koawers.: 46.00.
Rubel złoty: 4.76.

Czytajcie „Przeгляд Sportowy”

Drogocenne skarby zakopane w piwnicy

Znany pisarz F. A. Ossendowski odzyskał zrabowane klejnoty

Do mieszkania znanego pisarza i podróżnika,

Ferdynanda Ossendowskiego, wstąpił się w dniu 10 b. m. złodziej, w czasie, gdy w mieszkaniu nie było nikogo.

Oprócz znacznej sumy gotówki, pastwa zuchwałego włamania padła trzy cenne brosze brylantowe, oraz kolekcje biżuterii z szafirami i rubinami, przywiezione przez p. Ossendowskiego z Indii. Poszkodowany oszacował straty na

50.000 zł.

Urząd śledczy wszczął energiczne dochodzenie. Punktem wyjścia dla śledztwa stało się zeznanie p. Aleksandra K. (Złota 5) który na schodach domu przy ul. Zgoda 8 zauważył, w czasie kiedy dokonano kradzieży, kręcącą się

jakąś kobietę.

Na podstawie zeznań p. Aleksandra K. policja aresztowała 13 kobiet,

które notowane są, jako uczestniczki wypraw złodziejskich swych mężów lub kochanków. Wezwany do konfrontacji p. Aleksander K. z pośród owych 13 kobiet z całą stanowczością poznał 36-letnią Helenę Niewiadomską (Tatrzańska 10) pseud. „Mazgajowa”, jako tę, która kręciła się w czasie popełnienia kradzieży na schodach domu przy ul. Zgoda 8.

Mimo, że Niewiadomska uporczywie wypierała się winy, zatrzymano ją w areszcie, a mieszkanie jej

poddano ścisłej obserwacji.

Obserwacja ta dała dodatkowe wyniki. Zauważono, że młodsza siostra Niewiadomskiej, udaje

się często na ul. Ogrodowa 16 do suteryn należących do Małki Zyskiej.

Policja wkroczyła do suteryn i poczęła kopać w piwnicach. Płon poszukiwań był nadzwyczajny. W jednej z piwnic znaleziono

zakopane wszystkie klejnoty, ukradzione p. Ferdynandowi Ossendowskiemu.

Znaleziono również bardzo wiele pierścionków, zegarków i klejnotów pochodzących z kradzieży u jubiera Szlamy Jakowliaka (Marszałkowska 110).

Wszystkie znalezione przedmioty znajdowały się

w woreczkach z żaglowego płótna.

Policja poszukuje obecnie dalszych sprawców kradzieży.

Bezczelny oszust w roli posła

falszował, kradł i wyludzał, aż osiadł w areszcie

Pan Bohdan Durda, jest poznańskim złodziejem, który sobie 30 wpiosen życia i jest dobrze znany policji.

Ostatnio pan Bohdan sfalszował plenipotencje majątku Ligota w Poznańskim, będącego własnością państwa Ludwikostwa Giszelskich. Przy pomocy owej fałszywej plenipotencji popełnił on w Poznaniu szereg oszustw.

Wreszcie zaczął mu się graunt palić pod nogami, zbiegł więc z Poznania do Warszawy. W Warszawie czuł się bezpiecz-

niej, a przytem za pieniądze „za robione” w Poznaniu

pragnął się pobawić w stolicy.

Nie wiadomo w jakd sposób wpadł Bohdan Durda na pomysł zmiany nazwiska. Dość, że sfalszował swe dokumenty osobiste na nazwisko posła Rudolfa Burdy z Bloku Bezpartyjnego.

Pod tem nazwiskiem zameldował się Durda w hotelu Saskim, że jednak nie lubił płacić za wynajmowane pokoje, przenosił się, co dni kilka,

z jednego hotelu do drugiego,

połączając rachunki przesyłać do Selmu.

Durda nie zasypiał w Warszawie gruszek w popiele. Za obywatela wyrobienia koncesji p. Aleksandra Miazek (Sienkiewicza 8) fałszywy poseł zdołał wyludzić 8 tysięcy złotych.

Złodej Durda zwrócił się do restauracji „Wir”, której niedawno odebrano koncesję. Obiecał on zarządowi, że swymi wpływami

wyrobi przywrócenie koncesji i na „koszty handlowe” wyludził kilkadziesiąt złotych.

Ostatnim „trickiem” poznańskiego złodzieja było kupno kamienicy od dr. Królikowskiego przy ul. Marii Kazimierzy 92. Oszust udał się z dr. Królikowskim do adw. Poznańskiego (Krusza 40) gdzie ułożył punktację umowy. Przy tej okazji „nabywca” kamienicy zdołał pożyczyć od adw. Poznańskiego 50 zł., od dr. Królikowskiego zaś 65 zł.

Wreszcie policja zwróciła uwagę na złodzieja podszywającego się bezczelnie pod nazwisko posła Burdy i aresztowała oszusta w hoteliku przy ul. Gęsiej 6.

Rozłam wśród liberałów angielskich

Lloyd George wchodzi do rządu socjalistów

LONDYN, 18.3. Socjalistyczny rząd Mac Donalda poniósł wczoraj w parlamencie porażkę, która będzie miała doniosłe następstwa polityczne.

Przy głosowaniu nad ustawą o zniesieniu uniwersyteckich okręgów wyborczych nastąpił rozłam w partii liberalnej Lloyd Georgea i 19 liberałów opowiedziało się za projektem rządowym, a 16-tu przeciw.

W związku z tem mówi się, że liberałowie, którzy głosowali za rządem mają w najbliższym czasie wziąć udział w gabinecie Mac Donalda, dokąd wydelegują swego przywódcę Lloyd Georgea i kilku innych liberałów, natomiast opozycyjnemu nastrojona część liberałów, połączyłby się wówczas miała z konserwatyistami.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

„Od pół roku nie żyję z mężem, choć formalnego rozwodu nie przeprowadziliśmy — pisze „Złotowłosa Warszawianka”

Przez 3 lata i 7 miesięcy naszego pożycia, prócz łez i zmartwienia nic dobrego nie zaznałam.

Postępowałam według starej starej metody „cierpliwością”... i ta cierpliwość o mało, że mnie nie zepchnęła do grobu. Małż pieniądze tracił, wynikał się pod różnymi pretekstami z domu na 2 — 3 doby, pozostawiając mnie sama, często bez pieniędzy w pośród obcych twarzy i obcej mi otoczki, dokąd przywoził mnie od szałki.

Wracał po długiej nieobecności najczęściej pijany z awanturą o błażostki. Przyczem przykładanie noża do gardła też mi nie było obce...

Niejednokrotnie przypomniałam mi wśród łez, jak pięknie przed ślubem malował mi nasze przyszłe pożycie i jak chciał dopełnić samobójstwo, gdy zaważyłam się wyjść za niego, na wszystko otrzymywałam

odpowiedź „głupi byłem”.

Na szczęście wszystko to dla „Złotowłosej” jest już przeszłością. Obecnie pracuje sama na swoje utrzymanie, ale... żyje z pustką w duszy, bez celu, bez przyszłości.

Miała kilkakrotnie propozycje matrymonjalne, ale nauczona smutnym doświadczeniem, nie wierzy w piękne słowa. Obawia się jednak, że wśród odrzuconych kandydatów, może się znajdował człowiek „z sercem”.

„Z pomiędzy pretendentów do mej ręki wyróżniałam dwóch. Pierwszy o charakterze spokojnym, bez nałogów, ale o przeciętnej inteligencji.

Drugi, to człowiek z wyższym wykształceniem i typ nieprzeciętny, ale nie gardzi kiełszkiem, choć twierdzi, że tylko dlatego, iż żyje bez celu, bo go żadna kobieta naprawdę nie kochała”.

Ktorego wybrać?

— Sądząc, że po burzliwych przeżyciach Pani z pierwszym mężem

pragnie Pani spokoju w domowym zaciszu, dlatego też przypuszczam, że ten „przeciętny bez nałogów” będzie odpowiedniejszym kandydatem na męża dla Pani.

Alkoholik pije teraz z braku celu w życiu, później będzie pił ze szczęścia, że cel ten uzyskał, a następnie poprosi z nałogu. Historia Pani życia może się powtórzyć, dlatego też ostrożnie z „nieprzeciętnym”.

Wybrawście decydującą rolę w wyborze odegra skłonność Pani i bliższe poznanie charakterów obydwu starających się, bo często cicha woda bierze rwie, a rwący potok można opać w karby, w tym wypadku białymi rączkami Złotowłosej Pani.

*

Od dłuższego czasu kocham się w kobiecie — bez której żadnej przyszłości nie widzę — pisze p. Tadek z Tomaszowa, choć ma dopiero 18 lat i dotychczas nigdzie nie pracuje.

Owa kobieta, której wieku p. Tadek nie podaje mówiła mu kiedyś, że jest dla niej najdroższym. Mimo to nieszczęsny młodzian zauważył, że jego ukochana zaczyna się z nim wyraźnie nudzić.

„W tym czasie — pisze dalej — coraz częściej przebywał u niej mój

najlepszy kolega, w którego towarzystwie czuła się bardzo dobrze, okazując to aż nazbyt wyraźnie. Kolega mój jest fachowcem, domyślam się więc, że widzi ona w nim dobrą przyszłość, czego się u mnie nie spodziewa, gdyż wie, że ja narazie jestem bez fachu. Nie wiem, co mam czynić?”

— Sprawa Pańska, kochany Panie Tadeku, przedstawia się niestety kiepsko. Ona woli fachowca i w dodatku z Panem się nudzi.

Radzibym rozmówić się z nią o twój, czy zechce poczekać na Pana i czy jest Pan nadal „najdroższym”.

O ile to należy do przeszłości, nie robić scen, nie narzucać się, a wziąć się solidnie do pracy i błysnąć w obranym zawodzie.

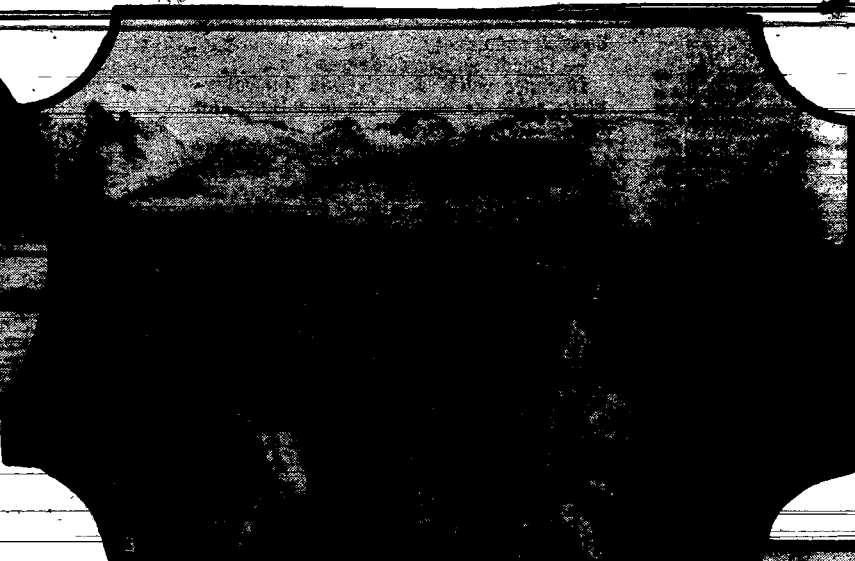
Może Pan jeszcze zdystansować rywala, a jeśli się to nie uda, znajdzie Pan zapewne na swej drodze życia mniej interesowne serce, które żywiej dla Pana zabije. Czasu ma Pan przed sobą moc.

*

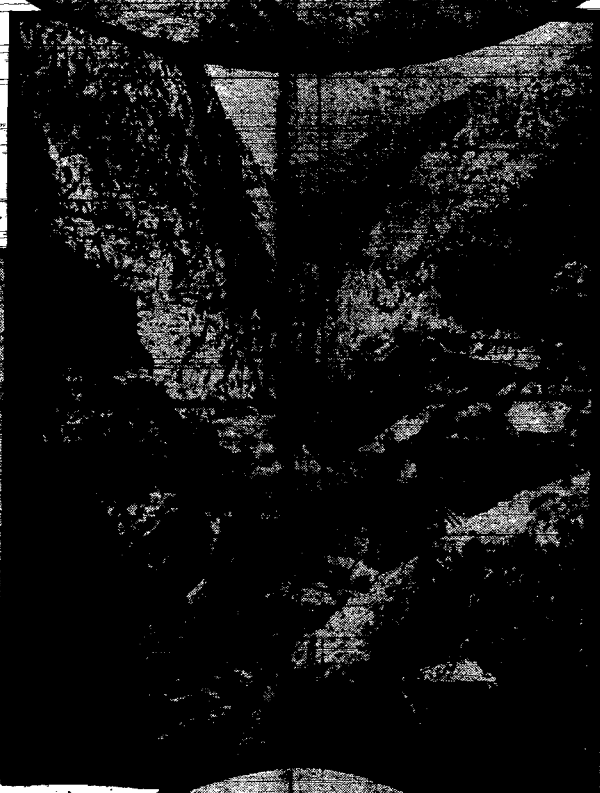
Wszystkim przemitym Czytelnikom i Czytelniom, którzy zaszczylił go swą pamięcią, Józef Gawęda przesyła w dniu swych kłopotów pełne zażenowania podziękowanie.

Kraj legendarnych bogactw i wiecznych rewolucji

(Do artykułu o Peru na str. 7-8)



Nr. 1. Rynek w jednym z górskich miasteczek.
Nr. 2. Suszarnia kawy w plantacji na побереżu.



Nr. 3. Kopalnia vanadium w górach Andy.
Nr. 4. Handlarze indiańscy na rynku w Cuzco.

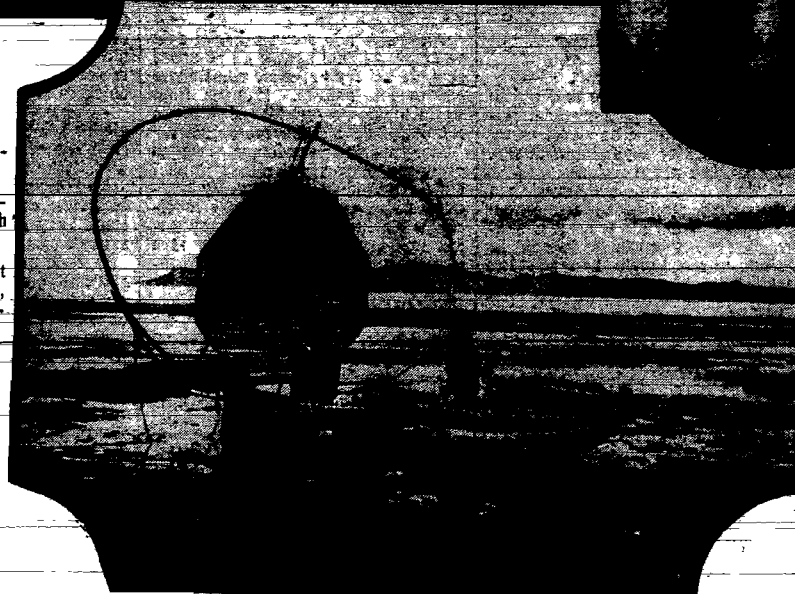


Nr. 8. Katedra w Limie, stolicy Peru.

Nr. 5. Indjanka - górnica.

Nr. 6. Linja kolejowa w wąwozach Oropa.

Nr. 7. Indyjski robotnik kopalni, obciążony miedziami.



Nr. 10. Odpoczynek karawany łam obciążonych vanadium w drodze z kopalni do hut.

Nr. 9. Czółno z słotwami na jeziorze Titicaca.

Nr. 11. Wystawa silepowa w górskiej miejscowości Esso de Pasco.



Nr. 11. Wystawa silepowa w górskiej miejscowości Esso de Pasco.

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Baron Karol Hammer zamieszkał swoją kochającą żonę Zofię do podziębienia bogatego przemysłowca Zygmunta Jaworskiego, w którego zdyskontował sfałszowane weksle na 300000 zł, a w noc poślubną włamał się do ich mieszkania i za cenę mielenia otrzymuje swe weksle. Nazajutrz Jaworski, który zrozumiawszy, że padł ofiarą szantażu, wraca z pewną wizytą na ul. Mazowieckiej otruty morfiarą. W czasie śledztwa z ciekawości Zofia Jaworska i rzuca się do Wisły, skąd zostaje uratowana. Powziawszy podejrzenie co do działań barona w otruciu przemysłowca komisarz Kubiak, po całym szeregu perypetji aresztuje go, lecz baron ustaje swoje „alibi” oświadczając, że był w czasie dokonywania zbrodni w najszlachetniejszym domu gry przy ul. Sienskiej, wobec czego policja wraca do tej spelunki. Przesłuchany przez Kubiaka właściciel spelunki z całą stanowczością potwierdza „alibi” Hammera, poczem komisarz jedzie z wywiadowcą do mieszkania niejakiej Janiny Wolskiej na Mazowiecką. Mieszkanie jest puste — Wolska zniknęła. Zgnębiony nowym niepewnym daniem komisarz podaje się do dymalsi, lecz w tej chwili otrzymuje wiadomość, że Jaworski odzyskał przytomność, wobec czego spieszy do niego i stałe zdumiony przed otwierającymi się drzwiami leżący. Dalszy ciąg na str. 6-tj p. t. „Żona dwu mężów”.

BARON DZIAŁA

Po otrzymaniu w kancelarii urzędu śledczego zaświadczeń o zwolnieniu z aresztu i kluczy od swych pokoi hotelowych, baron Hammer i Borucki opuścili ten tak bardzo niemily dla pewnej kategorii ludzi gmach.

Znalazłszy się na ulicy, baron odetchnął całą pierś.

— No, tym razem udało się, ale czy i dalej tak dobrze pójdzie, — powiedział cicho do Boruckiego, zapalając papierosa.

— Dlaczego? — zaniepokoił się jego towarzysz. — A cóż miałoby się teraz stać?

— Głupiś! — mruknął Hammer. — Czyż nie rozumiesz, że ten przeklęty Jaworski, jeśli żyje jeszcze, będzie nas mógł w każdej chwili ulokować z powrotem za kratkami?...

— Nie zrobi tego, kochany baronku. Sam wiesz, jak on jest zakochany w Zofii... — zarechotał Borucki.

— Właśnie, jej najwięcej się boję — mówił baron, a głos jego był poważny i pełen niepokoju. — Straciłem wpływ na nią, odkąd sprowadziła się do Warszawy, a nie jestem wcale pewien, czy ostatecznie wypadki nie skłonią jej do zrobienia jakiegoś głupstwa. To otrucie Jaworskiego... — a żeby ją piorun zabił! — zaklął nagle z wściekłością.

— Komu tak dobrze życzysz? — zdziwił się Borucki. Przecież chyba nie Zofii, bo bardziej uległej kobiety nie znalazłbyś pewno na całym świecie.

— Nie twoja rzecz, nie zadasz chyba, żebym ci się miał tłumaczyć ze wszystkich spraw?

Wstępnego do taksówki i pojechali, nie mówiąc do siebie ani słowa.

Mijali właśnie dworzec Główny, kiedy baron, zobaczywszy światła eleganckiej restauracji, zawołał:

— O, jak to dobrze, że jeszcze można będzie dostać coś do zjedzenia. Pieknie głodny jestem, bo tego policyjnego oblada nie mogłem przelknąć ani rusz...

Przed wejściem do restauracji podbiegł do nich zmarznięty chłopiec.

— Dziedzicu, sprzedam gazetkę...

Hammer wziął natychmiast ofiarowaną sobie gazetę i razem z Boruckim wszedł do restauracji.

Sala była prawie pusta. Zaczęto już nawet gasić światła, lecz na widok nowych gości zabłyśły znów wszystkie lampy, zakrzętała się służba, a orkiestra, która zaczynała już chować instrumenty, zaczęła grać jakieś tango.

Jedząc z wilczym apetytem zakąski, baron przeglądał kupioną przed chwilą gazetę. Nagle opuścił rękę, w której trzymał widelec z kawałkiem sosisa.

— Słuchaj — odezwał się cicho do Boruckiego — przeczytam ci coś, co cię zainteresuje.

Borucki przestał jeść i patrzył na barona, który czytał szepcząc:

„Tajemnica otrucia

inż. Jaworskiego niewyjaśniona. Sensacyjny zamach samobójczy żony otrutego przemysłowca”.

— Co, Zofia popełniła samobójstwo? — wyrwało się Boruckiemu.

— Cicho, nie przerywaj! — zgromił go baron i czytał dalej:

„Inżynier Zygmunt Jaworski, który powrócił wczoraj do domu z objawami groźnego zatrucia morfiarą, znajduje się w dalszym ciągu w zakładzie leczniczym prof. Złotnickiego przy ulicy Brackiej. Lekarze spodziewają się, że w ciągu najbliższych godzin a najdalej jutro Jaworski odzyska przytomność.

„Dziś zrana skoczyła do Wisły z mostu Poniatowskiego żona otrutego przemysłowca, Zofia Jaworska. Desperatce podeszła z ratunkiem policja rzeczna, poczem Pogotowie przewiozło ją do szpitala Przemienienia Pańskiego. Stan chorej z powodu ostrego zapalenia płuc budzi poważne obawy.

Śledztwo w tej tajemniczej sprawie nie zostało jeszcze ukończone, dowiadujemy się jednak, że nocy ubiegłej policja aresztowała znanego w Warszawie barona H. i pana B., podejrzanych o otrucie Jaworskiego”.

— No, jak ci się to podoba — zapytał baron, odkładając gazetę.

Borucki milczał.

— Jakież to szczęście, że mi ta gazeta w ręce wpadła, niema czasu do stracenia... — mówił Hammer półgłosem, więcej do siebie, niż do Boruckiego, na którego nie zwracał żadnej uwagi. — Cóż tej idiotce do Jba strzeliło, żeby się rzucać do rzeki — rozmyślał dalej na głos. — No, jeżeli tylko zdąży, to jeszcze wszystko da się uratować — trzeba działać...

Opuścili wkrótce restaurację i wrócili do hotelu, gdzie powitał ich zdumiony portier:

— To pan baron wrócił? — pan profesor też — a ja myślałem...

— Nie jestem dziekaw, co pan sobie myślał, — przerwał mu ostro baron. — Są jakieś listy?

Portier wyjął z przegródki różową kopertę i wręczył ją Hammerowi.

Na widok tego listu baron z trudem powstrzymał okrzyk, jaki zawisł mu już na ustach, ale panował się i poszedł tak szybko na górę, że Borucki z trudem za nim podążył.

Znalazłszy się w swoim pokoju Hammer nie zdejmując palta ani kapelusza, rozdarł pośpiesznie kopertę i czytał pachnący, różowy liścik.

— Psiakrew! — wyrwało mu się, gdy przebiegł szybko oczami jego treści.

— Coż się stało — zapytał Borucki.

— Nie twoja rzecz, idź spać! — odparł mu szorstko baron.

— Odkądże masz przedemną tajemnice — dziwił się profesor.

— Są rzeczy, których nawet rodzonemu bratu się nie mówi, szczególnie w takiej sytuacji, jak ta. — Djabli wiedzą, czy przez taką głupią pomyłkę nie wsadzą człowieka na pół życia do „paki”. — No idź już, idź, czego się gapisz — warknął na Boruckiego, widząc, że ten przygląda mu się z niepokojem.

Borucki posłuszny, jak dziecko opuścił pokój.

Baron spędził resztę nocy bezsenne. Zbyt wiele w nim było niepokojów, za dużo miał do przemyślenia, żeby móc zasnąć spokojnie.

— Za daleko zabrnąłem — rzekł w pewnej chwili do siebie — no, ale trudno, teraz odwrotu już niema. Trzeba iść na przód i walczyć do ostatka.

Była godzina ósma, kiedy Hammer wyszedł z hotelu, zostawiając Boruckiemu kartkę z poleceniem, żeby czekał na niego.

Udał się wprost na Bracką i zapytał, czy może się widzieć z Jaworskim.

— Nie, pan Jaworski jest jeszcze nieprzytomny — brzmiała odpowiedź.

Wrócił po godzinie i ponowił pytanie.

Służący obrzucił go ciekawym spojrzeniem i zapytał:

— Czy pan jest kimś z rodziny pana Jaworskiego?

— Nie, jestem bliskim jego przyjacielem — powiedział spokojnie baron.

— Proszę zaczekać, pójdę zameldować profesorowi.

— Wiec Jaworski wyzdrowiał — przemknęło Hammerowi przez myśl.

— Żeby tylko nie było zapóźno.

Po paru minutach ukazał się w poczekalni kierownik zakładu, prof. Złotnicki.

— Pan Jaworski niedawno odzyskał przytomność i jest jeszcze w stanie silnego osłabienia, ale gdy powiedziałem mu pana nazwisko prosił, żeby pozwolić mu widzieć się z panem. Zgadza się na to pod warunkiem, że nie zabawi pan długo i nie wzruszy niczem chorego.

Po paru minutach baron w towarzystwie prof. Złotnickiego wchodził do dużego, jasnego pokoju, gdzie na łóżku leżał nieruchomo blady, z nieogolonym zarostem Jaworski.

Hammer skłonił się uprzejmie, nie mówiąc ani słowa.

— Odzise jest Zofia? — wyrwał się cichy szepc z ust chorego.

Baron dyskretnym skinieniem w stronę profesora i pielęgnarki dał do zrozumienia, że nie może mówić.

— Profesorze, proszę nas zostawić samych — prosił Jaworski błagalnym głosem. — Chodzi tu o pewne sprawy czysto rodzinne...

Zostali sami.

— Co się stało z Zofią? — zapytał po raz drugi Jaworski, a w jego zmęczonym cichym głosie drgał szalony niepokój.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Tajemniczy list wyjaśnił ponurą zagadkę

Tragiczna śmierć studenta z powodu okrutnego żartu

Tajemnicza śmierć studenta z Cambridge, Ellisa, którego w ubiegłym miesiącu znaleziono w jego pokoju martwego, związanego z zakneblowanymi ustami, nie przestaje zajmować zarówno rodziny nieszczęśliwej ofiary, jak i opinii publicznej.

Dociepienie ustaliło, jak wiadom, jako powód śmierci — samobójstwo, mimo iż

nie zostało wyjaśnione, w jaki sposób Ellis mógł się sam skrepić tak dokładnie, by stać się zupełnie bezradnym. Przytem lekarz orzekł, że knebel, założony na twarz nieszczęśliwego, musiałby spowodować

— Ile pan ma braci?
— Jednego.
— Jednego?
— Tak, proszę pani.
— Nie wiem. Zadałam to samo pytanie pańskiej siostrze i powiedziała mi, że dwóch.

— Lekarz powiedział mi, że bym nie jadł dopóki mnie potwornie nie zbada.

— Musisz się do tego zastosować.

— Ale to było przed tygodniem. A on widocznie zapomniał.

Szczególny amator brzydactw drogo zapłacił za potworną rzeźbę

W galerii sztuki Leicester w Londynie wystawiona jest od dłuższego czasu rzeźba, która od pierwszej chwili wywoływała

powszechne oburzenie

i dotychczas nie przestała być przedmiotem protestów. Rzeźba ta przedstawia malajską czy mongolską kobietę w ostatnim okresie ciąży i nosi napis „Genesis”. Wzrost

potwornie zniekształconej

postaci kobiecej istotnie wywołuje wrażenie przykre, wcale nie artystyczne. Autorem tej osobliwej rzeźby jest znany artysta Epstein. Obecnie sprzedal on swe dzieło jakiemuś prywatnemu kolekcjonerowi w Anglii, za

pokazną sumę,

której jednak nie chce wymie-

— Był pan posadzony o kradzież brylantów. Czy wykazał pan swoją niewinność?

— Naturalnie. Te brylanty nie były wcale prawdziwe.

— Ile kosztuje ten pokój z łazienką?

— Sto dwadzieścia złotych

— A bez łazienki?

— Sto złotych

— Dobrze. W takim razie biorę łazienkę za dwadzieścia złotych i będę spał w wannie.

śmierć jego już po kilku minutach.

zanimby jeszcze zdolał on skrepić sobie ręce i związać je razem z nogami.

Teraz matka Ellisa otrzymała tajemniczy list, który może rzu-

cić pewne światło na tę ponurą sprawę i na steunki panujące wśród studentów uniwersytetu w Cambridge. List jest podpisany przez „grupę studentów”, którzy jednak ze zrozumiałych powodów

nie podają swego nazwiska.

Dreczeni wyrzutami sumienia wyznają oni, że czując się obrażonymi przez Ellisa jak ems jego powiedzeniem, przyszedł do niego z żądaniem, by cofnął swe słowa. Gdy odmówił,

skrepił go i wyszli

ze słowami, że będzie tak długo leżał, dopóki nie znajdzie go służący uniwersytecki, zwany „gypem”. Wszystko to uważali za żart, który jednak Ellis przytłoczył życiem.

Wobec tego listu sprawa ma być podjęta na nowo, w celu wykrycia sprawców potwornego żartu.

Dyrektor więzienia: Za dobre sprawowanie się darowano panu miesiąc kary. Może pan jutro opuścić więzienie.

Wieżni oburzony: To sprawiedliwość! Ponieważ się dobrze sprawowałem, wyrzucają mnie w tych ciężkich czasach na bruk.

Angielscy zwolennicy świeżego powietrza urządzają sobie wycieczki.. w obłoki

U nas jeszcze trwają tegie przy-mrozki i wiosna zbliża się bardzo powoli. W Anglii jednak po niebitych śniegach i mrozach słońce już świeci ciepło, a w osłoniętych od wiatru miejscach zakwitły już pierwsze gładysze i przyłuszczki. Anglicki, którzy są

fanatykami świeżego powietrza i sportu wyzyskują piękną pogodę i dłuższe dni, aby koniec tygodnia spędzać zdala od gwaru i zadymionych ulic miasta, na łonie przyrody.

Odbiło się to w tym roku bardziej niż kiedykolwiek

na... lotnisku londyńskim.

W Heston zaroiło się od samolotów różnych wielkości i typów, przygotowywanych do bliższych i dalszych wycieczek powietrznych. Wy soko, nad głowami, wesoło brzęczą motory, raz po raz na równą płaszczyznę lotniska spada lekko żelazny ptak, który przed chwilą

bujał w obłokach.

Oto jednoosobowa awionetka typu „Moth”, która startuje na kilku-

dniową wycieczkę na północ Anglii, niosąc prócz właściciela, jego

przybory sportowe i ubranie. Nieco dalej trzyosobowy samolot „famijny”, przy którego sterze się dzi ściec, matka z córką zaś zajmującą kabine. Obok dwuosobowy mały samolocik leci do Paryża, i wylądowuje na lotnisku w Le Bourget za 2 1/2 godziny.

Lądowanie stało się

ulubionym sportem

przeciętnego obywatela Anglii, bez względu na jego płeć. Do rozpowszechnienia tego sportu przyczyniła się tanieość samolotów. Można dziś w Anglii nabyć samolot za niecałe 20.000 złotych.

Straszna śmierć na okręcie z gazem frującym

Okropny wypadek zdarzył się w porcie Liverpoolu.

Do portu tego przybył norweski statek motorowy Boldis o pojemności 2.406 ton. Po wyjściu załogi wewnątrz statku zamknięto szczelnie i w celu dezynfekcji oczyszczenia od robactwa, wypełniono

parami cianku potasowego.

Jakież było przerażenie służby sanitarnej, gdy po upływie trzech godzin przepisanych otworzono kabiny załogi i w jednej z nich znaleziono

otrutego gazami człowieka.

Był to Norwegezyk, August Nansen, zamieszkały w Liver-

poolu, który przyszedł na statek, przybywający z jego rodzinnego miasta Oslo, aby zasięgnąć wiadomości o rodzinie i krewnych. W jaki sposób został on zamknięty w kabine, która miała być poddana dezynfekcji, wykaże dopiero śledztwo.

Zamordowała siostrę aby ją uchronić od domu obłąkanych

Onegdaj rano zawezwano pogotowie ratunkowe do pewnego domu przy Praterstrasse w Wiedniu, gdzie dwie kobiety leżały bez życia, z

ranami postrzałowymi w głowach. U jednej lekarz skonstatował śmierć, u drugiej stan bardzo ciężki. Jak ustalono, na podstawie znalezionych listów, zachodził tu wypadek zabójstwa i samobójstwa. Samobójczyni, Zofia Schiff, która odstawiona do szpitala nie odzyskała jeszcze przytomności,

zastrelili swą siostrę

niezamezną, Lotę Bach, od dzieciństwa zdradzającą objawy niernormalności umysłowej, aby ją uchronić od domu obłąkanych, a potem usiłowała sobie odebrać życie. Trzeci siostra, która spała w sąsiednim pokoju, słyszała nad ranem strzały, ale zbudzona nagle ze snu w pierwszej chwili

nie zdawała sobie sprawy,

czy jej się to śniło. Dopiero gdy usłyszała rzeźenie, usiłowała dostać się do pokoju, gdzie spały obie siostry, a gdy drzwi były od wewnątrz zamknięte, wezwała policję i Pogotowie.

Zofia Schiff, która wraz z mężem mieszka stale w Berlinie, również często podlega depresjom umysłowym i melancholij.

Kraina Indian, wielkich bogactw i ciekawych zwierząt

(Do naszych zdjęć na str. i ilustracyjnych)

Na stronicach ilustracyjnych zamieszczamy dziś szereg interesujących zdjęć z Peru (jedną z największych republik południowo-amerykańskich).

Kraj ten, ze względu na niebitych bogactwa ziemi nęcił zaborców europejskich. — W bardzo niedługim czasie po odkryciu Ameryki,

bandy awanturników hiszpańskich zawiadnęły Peru, rządzonym wówczas przez indiańskich władców — Inkasów, i wśród niesłychanych

wyryków okrucieństwa grabiły kraj i jego mieszkańców. Różne koleje losu przechodząc, walcząc z przybyszami z za Oceanu i sąsiadami, Peru zmieniło się w silną republikę, której jedyną klęską są

częste rewolucje i zamieszki.

Ludność Peru składa się z 57 procentów Indian, 30 proc. mieszanców (metyzi) i 13 proc. białych. Stolica jest Lima.

Kraj cały wielce jest bogaty i pod względem terenowym ogromnie u-

rozmaity: na zachodzie wysokie góry Andy, gdzie na stepowych wyżynach żyją stada

ciekawych zwierząt,

oswajanych i używanych jako domowe — lam, guanako, alpaki i owiec; suche, pustynne wybrzeża morskie; na wschodzie nizina rzeki Amazonki, porośnięta podzwrotnikowymi puszciami, zamieszkała przez miliardy zwierząt i ptactwa, gdzie żyją

dziwne plemiona Indian.

Peru jest krajem rolniczym i górniczym. Główne produkty: zboża, ryż, bawełna, trzcina cukrowa, kawa, tytoń oraz węgiel, srebro, miedź, nafta, rtęć, żelazo, siarka i wanadum.

Dawne państwo Inkasów jest nie- dość wyzyskany terenem emigracyjnym

dla osadników z Polski, którzy są tam mile widziani i mogliby znaleźć dogodny warunki bytu i pracy.

Zdała od kraju — bliski sercu narodu

Uroczysty obchód Imienn Marszałka Piłsudskiego

Przeddzień Imienn Marszałka Józefa Piłsudskiego był żywiołową manifestacją głębokich uczuć, jakie żywi ku Niemu społeczeństwo białostockie. Nieprzejrzane rzesze mieszkańców zaległy wieczorem chodniki ulic, którymi przeciągał uroczysty capstrzyk 6 orkiestr przy świetle pochodni. Szczególnie zgromadzono się licznie na R-ku Kościuszki i ul. Lipowej, której nazwę w dniu dzisiejszym zmieniono na ul. imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wszystkie gmachy udekorowane były flagami o barwach narodowych, balkony ozdobione portretami Marszałka.

Cale miasto bogato iluminowane. O godz. 8 wiecz. wystawiona była w teatrze „Palace” sztuka p. t. „Jak kapral Szczapa kochał Dziadka” w wykonaniu świetnego zespołu arty-

stów Teatru Objazdowego Z. A. S. P. Przedstawienie poprzedzone zostało przemówieniem okolicznościowym p. Inspektora Janickiego.

O godz. 9 wieczorem odbył

się w salach Województwa raut-koncert o charakterze reprezentacyjnym. Szczegółowy program uroczystości podaliśmy w dniu wczorajszym, obecnie przypominamy pokrótce przebieg dzisiejszych uroczystości: godz. 10 rano Nabożeństwo w Kościele Farnym i w świątyniach innych wyznań, godz. 11: Defilada Wojsk, Organizacji i Stowarzyszeń, godz. 11 min. 30 Pan Wojewoda będzie przyjmował życzenia imienninowe dla Marszałka, godz. 12 m. 30 Akt dekorowania zasłużonych obywateli, nazwiska których podajemy oddzielnie, godz. 15 akademja w Monopolu Tytoniowym, godz. 16 Akademje w szkołach, godz. 17-ta, staraniem Związku Strzeleckiego uroczysta Akademja w „Palace”, godz. 19-ta Akademja w Monopolu Spirytusowym, godz. 20-ta „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”, sztuka odegrana przez zespół strzelecki.

Kto w naszym grodzie ZOSTAŁ ODZNACZONY

W dniu Imienn Marszałka Piłsudskiego, tj. w dniu dzisiejszym Pan Wojewoda Kościakowski udekorował w imieniu Prezesa Rady Ministrów szereg osób, zasłużonych w pracy dla Państwa.

Między dekorowanymi figuruje szereg osób z Białegostoku a mianowicie: Podkomisarz Stefan Józef, aspirant Minkiewicz Jan, Bańkowski Aleksander i p. Róźgiewicz Włodzimierz, komendant Obw. Białostockiego Związku Strzeleckiego, którzy zostali odznaczeni srebrnym Krzyżem Zasługi.

Prócz tego brązowym Krzyżem Zasługi zostały udekorowane następujące osoby z Białegostoku: starsi przodownicy Policji: Dubaniewicz Kazimierz, Kling Franciszek, Miller Alfred Poltarzewski Adam, Wagnic Rudolf, Wałczewski Antoni i Zaczęniuk Stanisław; przodownicy: Roszko Jan, Salkowski Euzebjusz, Chojnowski Stanisław i posterunkowi: Szaciłowski Wincenty i Zawistowski Piotr.

Zasłużeni robotnicy

PRZEMYSŁU PRZETWÓRCZEGO

Na skutek położonych zasług w pracy w przemyśle przetwórczym, szereg robotników z naszego miasta zostało w dniu Imienn Marszałka Piłsudskiego wyróżnionych dyplomami i żetonami. Do wyróżnionych należą: Anisiewicz Emilia, Sienkiewicz Stanisław Goldziński

Konstanty, Benecki Józef, Ostrowski Jan, Rabinowicz Chaim Margraff Albert i Młynarczyk Stanisław. Prócz wymienionych zostali wyróżnieni: Ruś Hugo z Supraśla, Szejn Ajzyk z Grodna i Czubajko Antoni z Grajewa.

Powinszowania Generałowi Śmigłemu

Jak wiadomo generał Edward Rydz Śmigły obchodzi swoje Imienniny dnia 18 marca.

W związku z tem Białostocki Oddział Związku Legionistów

wysłał do generała depezę, treści następującej: „Serdeczne życzenia z okazji imiennin zaszyła kochanemu generałowi Związek Legionistów w Białymstoku”. Depeszę podpisał prezes Związku Legionistów pan J. Mieszkowski, Starosta Grodzki.

Opieszalność płatników

doprowadza do sekwestru

Ponieważ termin wpłacania do Kasy Miejskiej IV raty podatku od nieruchomości za 1930 r. oraz I raty podatku od lokali na rok 1931 upłynął z dniem 14 marca b. r. Wydział Finansowo Podatkowy przekazał sekwestраторom wykaz płatników, którzy nie uiszcili podatku w terminie w celu przymusowego ściągania.

Grafolog — chiromanta

J. WOSTAL
w Białymstoku

Brawdziwą sensacją dla naszego miasta jest przyjazd znanego grafologa J. Wostal'a, który zamieszkuje w hotelu Ostrowskiego (pokój Nr. 1).

F. Wostal osiągnął we wszystkich miastach niebywale sukcesy, oraz tysiące listów dziękcz., dzięki swojej intuicji w grafologii i chiromancji.

Zniżka cen węgla i żelaza

Naskutek pertraktacji p. Ministra Przemysłu i Handlu z przedstawicielami przemysłu węglowego i żelaznego hutniczego zostały obniżone ceny węgla kamiennego na rynku wewnętrznym w ten sposób, że od cennika obecnie obowiązującego przyznane zostały następujące rabaty: konsumentom przy odbiorze od 51 do 500 tonn — 3% dla rolnictwa bez względu na ilość — 4% dla gazowni, elektrowni, zakładów wodociagowych, hut, cementowni, wapienników, cegielni, przemysłu włókienniczego, fabryk papieru, przemysłu meta-

lurgicznego, chemicznego i dla magistratów miast — 5%. Co się tyczy zniżki cen żelaza to przemysł żelazny zobowiązał się przeprowadzić obniżkę dotychczasowych detalicznych cen żelaza o 15 zł. na 1 tonnie.

W związku z obniżką cen żelaza Rząd uważa swoją akcją w tej dziedzinie za ukończoną.

Przystanek przed Sądem Okręgowym PRZYWRÓCONY

Wskutek zabiegów p. prezesa Sądu Okręgowego L. Zublewicza w sprawie przywrócenia przystanku autobusowego (sprawa ta poruszana była również na łamach „Dziennika Białostockiego”) STAROSTWO

RAUT „Rodziny Policyjnej”

W celu uczczenia Imienn Wskrziesiciela Państwa Polskiego, Twórcy i Wodza Armji Polskiej, Marszałka Józefa Piłsudskiego Komenda Policji Państw. miasta Białegostoku wraz z „Rodziną Policyną” urządza w dniu dzisiejszym w lokalu Uniwersytetu Powszechnego (ul. Warszawska 3) o godz. 15 m. 30 raut.

Przemówienie okolicznościowe wygłosi prof. Misztal.

Popierajcie L.O.P.P.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1